

Dokument regulujący relacje między Unią, więc i Polską, a Kanadą, czyli umowa o wolnym handlu CETA przygotowano do ratyfikacji w wyniku tajnych negocjacji, bez publicznej debaty o konsekwencjach jej wprowadzenia.

Treść umowy, która nas zwiąże została opracowana bez udziału naszego rządu. Brak transparentności przeczy zasadom suwerenności. Silne gospodarki nie odczują boleśnie skutków umowy. Ale do Polski w sposób nieskrępowany też wejdą globalne koncerny na warunkach określonych umową. Na dobrą sprawę – bez warunków.

Sąd arbitrażowy da możliwość zaskarżenia krajowej regulacji prawnej, jeśli w ocenie korporacji zagraża ona zyskom. Przy problemach i wątpliwościach związanych z wykonaniem umowy w relacji korporacje-państwo poddamy się ponadpaństwowemu arbitrażowi. Ten zaś, utrzymywany przez gigantyczne korporacje, nie będzie finansowany po to, aby jego orzecznictwo było wymierzone w te korporacje.

Kłania się kopernikańska reguła monetarystyczna, że „lepszy” pieniądz jest gromadzony, a w obiegu pozostaje „gorszy”, złe praktyki wypierają te dobre.

Negocjacje trwały latami. Rząd koalicji PO-PSL nie przeprowadził konsultacji, a opinia publiczna tkwiła w niewiedzy. Obecny rząd nie tyle został postawiony przed faktem dokonanym, co obawia się wystąpienia przeciw, bo znów będzie głośno, że jesteśmy przeciwnikami UE, że będziemy wytykani palcami przez Niemców i Francuzów.

Gospodarcze i handlowe porozumienie oznacza zniesienie wszystkich ceł i barier co oznacza wpuszczenie na nasz rynek żywności genetycznie modyfikowanej z Ameryki. Fala tańszej, szkodliwej żywności GMO ruszy. Zmasakrujemy polskie rolnictwo i przetwórstwo.

Rozpoznamy i nazwijmy zagrożenia, spróbujemy się zabezpieczyć. Wtedy podejmiemy decyzję.

*Krzysztof Dośła*